

# Marek Tranda, Pastelowy Mrok

W ekstazie krzyk,  
nagły szal, wody łyk,  
pastelowy mrok.  
Zielona noc,  
krótki sen, znaczy ktoś  
zapamięta mnie.  
Mój każdy krzyk,  
zatopiony w szkle,  
powroty tylko zna.  
Melisy łyk to coś na sen,  
jak dobrze ja to znam.  
Ja nie chcę być sam,  
gdy za oknem tańczy wiatr  
dla Ciebie dziś gram i nie chcę być jak łza.  
Ja nie chcę być  
sam sam sam sam sam sam  
Ja nie chcę być sam,  
nie chcę być sam nie nie nie.  
Światło i cień,  
długa noc, krótki dzień  
pastelowy mrok.  
Nie zgadnie nikt,  
ile potrzeba sił,  
aby uciec stąd.  
I nawet gdy,  
ostatni raz,  
do nieba wzleci ptak.  
W nadziei łzy,  
ostatni głos, dla Ciebie będę stał.  
Ja nie chcę być sam,  
gdy za oknem tańczy wiatr,  
dla Ciebie dziś gram i nie chcę być jak łza.  
Ja nie chcę być sam,  
gdy za oknem tańczy wiatr,  
dla Ciebie dziś gram i nie chcę być jak łza.  
Sam sam sam sam sam.  
Ja nie chcę być sam,  
gdy za oknem tańczy wiatr,  
dla Ciebie dziś gram i nie chcę być jak łza.  
Ja nie chcę być sam,  
gdy za oknem tańczy wiatr,  
dla Ciebie dziś gram i nie chcę być jak łza.  
Ja nie chcę, ja nie chcę być sam.  
Ja nie chcę, ja nie chcę być sam.  
Ja nie chcę, ja nie chcę być sam.  
Ja nie chcę, ja nie chcę być sam.